

# CO SIĘ WYDAJE - LEGENDA SOLIDARNOŚCI

Tematem rozmów, toczonych przez kilkanaście miesięcy 2012 i 2013 roku, jest historia Solidarności, wydarzenia poprzedzające wprowadzenie stanu wojennego, okres internowania i opozycyjnej działalności w latach 80. Czasom bliższym współczesności poświęcono znacznie mniej miejsca, choć nie zabrakło opisu działalności w Ministerstwie Pracy (okres rządów Jana Olszewskiego) czy wspomnień z emigracji do Australii. Słowik przygląda się też współczesnej polityce i z dystansu ją komentuje.

To spojrzenie z dystansu jest niewątpliwie dużą zaletą publikacji. Jeden z ważnych aktorów solidarnościowej rewolucji roku 1980 i 81 wraca pamięcią do wydarzeń sprzed lat już jako człowiek dojrzały, bogatszy nie tylko o doświadczenie życiowe, ale i znajomość dalszego ciągu wydarzeń. Zapamiętane fakty, zakulisowe rozmowy, nieznanie szerzej ciekawostki zyskują w tej perspektywie szerszy kontekst. 30 lat, które minęły od tamtych czasów, to wystarczająco dużo, by zobaczyć pewne sprawy w innym świetle, a z drugiej strony na tyle mało, że można jeszcze polegać na pamięci głównego bohatera, która była głównym źródłem publikowanych treści.

*Nie kracz, Słowik, nie kracz* nie pretenduje do miana historycznej analizy ani podręcznika dziejów Solidarności - to raczej subiektywne świadectwo ciekawego człowieka, który dużo widział i sporo pamięta. O tym, że Słowik jest postacią nietuzinkową, może świadczyć lista lektur z okresu uwięzienia (Słowik siedział w więzieniu na Mokotowie od stycznia 1982 roku do maja 1983, potem przeniesiono go do Barczewa). W tym czasie przeczytał prawie sto pięćdziesiąt książek, m.in. Prousta, Capote'a, Malraux, Conrada, Dygata, Parandowskiego. - wszystko z więziennej biblioteki. Ponadto w celi Słowik uczył się angielskiego (jego nauczycielem był Jerzy Kropiwnicki). Kierowca łódzkiego MPK, który trafił do prezydium Komisji Krajowej, nie tracił czasu...

Ciekawa jest też historia związana z tytułem książki. *Nie kracz, Słowik, nie kracz* to ostateczne zdanie z protokołu ostatecznego przed stanem wojennym posiedzenia Komisji Krajowej. Słowik przy zamykaniu posiedzenia rzucił uwagę, że to chyba ostateczne spotkanie zarządu. Wtedy prowadzący wypowiedział tytułową kwestię.